



The Holy See

PODRÓŻ APOSTOLSKA JEGO ŚWIĄTOBLIWOŚCI FRANCISZKA

DO LUKSEMBURGA I BELGII

(26-29 września 2024 r.)

**SPOTKANIE Z BISKUPAMI, KAPŁANAMI, DIAKONAMI, OSOBAMI KONSEKROWANYMI,
KLERYKAMI I WSPÓŁPRACOWNIKAMI DUSZPASTERSKIMI**

PRZEMÓWIENIE OJCA ŚWIĘTEGO

Bazylika Najświętszego Serca w Koekelbergu

Sobota, 28 września 2024 r.

[Multimedia]

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Cieszę się, że jestem tutaj pośród was. Dziękuję arcybiskupowi Terlindenowi za jego słowa i za przypomnienie nam o priorytecie głoszenia Ewangelii. Dziękuję wam wszystkim.

Na tym skrzyżowaniu, jakim jest Belgia, jesteście Kościołem „w drodze”. Istotnie, od pewnego czasu staracie się przekształcić obecność parafii na tym terytorium, aby nadać silny impuls formacji świeckich. Staracie się przede wszystkim być Wspólnotą bliską ludziom, która towarzyszy osobom i świadczący gesty miłosierdzia.

W oparciu o wasze pytania, chciałbym zaproponować kilka refleksji wokół trzech słów: *ewangelizacja, radość, miłosierdzie*.

Pierwsza droga, którą trzeba pójść jest *ewangelizacja*. Przemiany naszej epoki i kryzys wiary, którego doświadczamy na Zachodzie, skłoniły nas do powrotu do tego, co najważniejsze, czyli do Ewangelii, aby dobra nowina, którą Jezus przyniósł światu mogła być ponownie głoszona

wszystkim, nadając jej blask piękna. Kryzys – każdy kryzys – jest czasem, jaki jest nam dany, aby nami wstrząsnąć, aby postawić nam pytania i przemienić. Jest to cenna okazja – w języku biblijnym nazywana *kairòs*, specjalna okazja –tak jak stało się to z Abrahamem, Mojżeszem i prorokami. Kiedy doświadczamy rozpacz, musimy zawsze zadawać sobie pytanie, jakie przesłanie Pan Bóg chce nam przekazać. A co pokazuje nam kryzys? Przeszliśmy od chrześcijaństwa osadzonego w przyjaznym kontekście społecznym do chrześcijaństwa „mniejszościowego”, a raczej chrześcijaństwa świadectwa. A to wymaga odwagi *nawrócenia kościelnego*, aby zainicjować te przemiany duszpasterskie, które dotyczą również zwyczajów, modeli i języków wiary, tak aby były one rzeczywiście w służbie ewangelizacji (por. Adhort. apost. *Ewangelii gaudium*, 27).

I chciałbym powiedzieć Helmutowi: tej odwagi wymaga się także od kapłanów. Bycia kapłanami, którzy nie ograniczają się tylko do zachowania czy zarządzania dziedzictwem z przeszłości, ale pasterzami, pasterzami rozmówianymi w Chrystusie i czujnymi, aby zrozumieć – często ukryte – pytania Ewangelii, gdy idą ze świętym Ludem Bożym; a my kroczymy trochę z przodu, trochę w środku i trochę z tyłu. A kiedy niesiemy Ewangelię – myślę o tym, co powiedziała nam Yaninka – Pan otwiera nasze serca na spotkanie z tymi, którzy od nas się różnią. To piękne, wręcz konieczne, aby wśród młodych były różne marzenia i duchowości. Tak musi być, ponieważ może być wiele dróg osobistych lub wspólnotowych, które jednak prowadzą nas do tego samego celu, do spotkania z Panem: w Kościele jest miejsce dla wszystkich – wszystkich, wszystkich! – i nikt nie może być kopią drugiego. Jedność w Kościele to nie uniformizm, ale odnajdywanie harmonii różnorodności! Chciałbym również powiedzieć Arnaudowi: proces synodalny musi być powrotem do Ewangelii; nie może mieć wśród swoich priorytetów jakiejś „modnej” reformy, ale stawiać sobie pytanie: jak sprawić, by Ewangelia dotarła do społeczeństwa, które już jej nie słucha lub odwróciło się od wiary? Wszyscy zadajmy sobie to pytanie.

Druga droga: *radość*. Nie mówimy tutaj o radościach związanych z czymś chwilowym, ani nie możemy oddawać się wzorcom eskapizmu i konsumpcyjnej rozrywki. Mowa o większej radości, która towarzyszy i podtrzymuje życie nawet w chwilach mrocznych lub bolesnych, a jest to dar, który pochodzi z wysoka, od Boga. Jest to radość serca wzbudzona przez Ewangelię: jest to świadomość, że w drodze nie jesteśmy sami i że nawet w sytuacjach ubóstwa, grzechu, cierpienia, Bóg jest blisko, troszczy się o nas i nie pozwoli, aby śmierć miała ostatnie słowo. Bóg jest blisko, bliskość. Na długo zanim został papieżem, Joseph Ratzinger napisał, że reguła rozeznawania jest następująca: „tam, gdzie nie ma radości, gdzie humor obumiera, tam Ducha Świętego, Ducha Jezusa Chrystusa na pewno nie ma. I odwrotnie: radość jest znakiem łaski” (*Bóg Jezusa Chrystusa*, Kraków 1995, s. 111). To jest piękne! I dlatego chciałbym wam powiedzieć: niech wasze przepowiadanie, wasze świętowanie, wasza służba i apostołstwo promieniują radością serca, ponieważ to wzbudza pytania i przyciąga nawet tych, którzy są daleko. Radością serca: nie jakimś sztucznym uśmiechem, chwilowym, ale radością serca. Dziękuję siostrze Agnieszce i mówię jej: radość jest drogą. Kiedy wierność wydaje się trudna, musimy pokazać – jak powiedziałaś, Agnieszko – że jest to „droga do szczęścia”. A wtedy, widząc, dokąd prowadzi

droga, jest się bardziej gotowym do rozpoczęcia wędrówki.

I trzecia droga: *miłosierdzie*. Ewangelia, przyjęta i dzielona z innymi, otrzymana i dana prowadzi nas do radości, ponieważ pozwala nam odkryć, że Bóg jest Ojcem miłosierdzia, który wzrusza się z naszego powodu, który podnosi nas z naszych upadków, który nigdy nie wycofuje swojej miłości do nas. Niech to zapadnie w nasze serca: *Bóg nigdy nie wycofuje swojej miłości do nas*. „Ale Ojczy, czy nawet wtedy, gdy popełniłem coś poważnego?” Bóg nigdy nie wycofuje swojej miłości do ciebie. To, w obliczu doświadczenia zła, może czasami wydawać się nam „niesprawiedliwe”, ponieważ po prostu stosujemy sprawiedliwość doczesną, która mówi: „Ten, kto czyni zło, musi zapłacić”. Jednak Boża sprawiedliwość jest doskonalsza: nawet jeśli ci, którzy popełnili zło są wezwani do zadośćuczynienia za swoje błędy, ale aby być uleczonym na sercu potrzebuje miłosiernej miłości Boga. Nie zapominajcie: Bóg przebacza wszystko, Bóg zawsze przebacza; to dzięki swemu miłosierdziu Bóg nas usprawiedliwia, to znaczy czyni nas sprawiedliwymi, ponieważ daje nam nowe serce, nowe życie.

Tak więc Mii chciałbym powiedzieć: dziękuję za wspaniałą pracę, jaką wykonujecie, by przekształcić gniew i cierpienie w pomoc, bliskość i współczucie. Wykorzystywanie rodzi potworne cierpienie i rany, podważając także drogę wiary. Potrzeba też wiele miłosierdzia, aby nie pozostać z kamiennym sercem w obliczu cierpienia ofiar, aby sprawić, by poczuli naszą bliskość i by okazać im wszelką możliwą pomoc, aby uczyć się od nich – jak powiedziałaś – bycia Kościołem, który staje się sługą wszystkich, nie ujarzmiając nikogo. Tak, ponieważ jednym z korzeni przemocy jest nadużywanie władzy, gdy wykorzystujemy posiadane role, żeby przytłoczyć innych lub nimi manipulować.

A miłosierdzie – myślę o służbie Pietera – jest kluczowym słowem dla więźniów. Kiedy wchodzę do więzienia, zadaję sobie pytanie: dlaczego oni, a nie ja? Jezus pokazuje nam, że Bóg nie ucieka od naszych ran i nieczystości. On wie, że *wszyscy możemy popełnić zło, ale nikt nie jest zły*. Nikt nie jest stracony na zawsze. Słuszne jest zatem podążanie wszystkimi ścieżkami ziemskiej sprawiedliwości i ścieżkami ludzkimi, psychologicznymi i karnymi; ale kara musi być lekarstwem, musi prowadzić do uzdrowienia. Ludziom trzeba pomóc podnieść się na nowo, odnaleźć swoją drogę w życiu i społeczeństwie. Tylko raz w życiu wolno nam spojrzeć na człowieka z góry: gdy pomagamy mu się podnieść. Tylko w takiej sytuacji. Pamiętajmy: wszyscy możemy popełniać zło, ale nikt nie jest zły, nikt nie jest stracony na zawsze. Miłosierdzie, zawsze, zawsze miłosierdzie.

Siostry i bracia, dziękuję wam. Pozdrawiając was, chciałbym przypomnieć dzieło Magritte'a, waszego wybitnego malarza, zatytułowane „Akt wiary”. Przedstawia ono drzwi zamknięte od wewnątrz, ale wyłamane w środku, otwarte na niebo. Jest to wyrwa, która zaprasza nas do pójścia dalej, do patrzenia w przyszłość i w górę, aby nigdy nie zamykać się w sobie, nigdy nie zamykać się w sobie. To jest obraz, z którym was zostawiam, jako symbol Kościoła, który nigdy nie zamyka swoich drzwi – proszę, nigdy nie zamyka swoich drzwi! - który oferuje każdemu otwarcie na nieskończoność, który potrafi patrzeć dalej. To jest Kościół, który ewangelizuje, żyje radością

Ewangelii, czyni miłosierdzie.

Siostry i bracia, podążajcie razem, wy i Duch Święty, razem, i praktykujcie miłosierdzie, aby być takim Kościołem. Bez Ducha Świętego nic chrześcijańskiego się nie dzieje. Uczy nas tego Maryja Dziewica, nasza Matka. Niech Ona was prowadzi i strzeże. Z serca wszystkim błogosławię. I proszę, nie zapomnijcie modlić się za mnie. Dziękuję!

Copyright © Dicastero per la Comunicazione - Libreria Editrice Vaticana